

### III tydzień- Wielkanoc

#### 1. Opowiadanie Piotra Wilczyńskiego *Wielkanocny zajęczek*

W sobotę od samego rana przygotowywaliśmy „święconkę”. To taki pleciony koszyczek, w którym jest kawałek chlebka, kiełbaski i są jajka na twardo. Takie zwykłe, do jedzenia, i kolorowe, malowane. Właśnie siedzieliśmy z babcią w kuchni i obieraliśmy cebulę. – Babciu, a do czego nam te łupinki od cebuli? – spytałem.

– Popatrz, Michałku – babcia włożyła do garnuszka całą garść cebulowych łupinek i nalala wody. – Teraz ugotujemy w tych łupinkach jajka na twardo. Kiedy woda będzie wrzeć, łupiny puszczą sok

i zabarwią skorupki na brązowo. Po wystygnięciu takie jajka można ładnie ozdobić. – A jak, babciu, a jak? – byłem bardzo ciekaw. – Trochę cierpliwości – powiedziała babcia.

Jajka się ugotowały. Jak wystygły, babcia wzięła jedno i taką grubą igłą do szycia zaczęła je wydrapywać. – Babciu, a ja tak nie umiem.

– Ty możesz zrobić pisanekę. Weź pędzelek i ładnie pomaluj jajko farbami.

– Dobrze, babciu. To ja namaluję wyścigówkę i żołnierza – postanowiłem.

– Ja wiem, że lubisz malować żołnierzy, ale na pisanecę malujemy kwiaty, bazie, różne szlaczki – zygzaczkę. Takie wzorki, które mówią o nowym życiu, o wiosnie i o radości.

– A co tu napisałaś, babciu?

– Alleluja, to znaczy „chwalcie Boga”.

Kiedy tylko nasza święconka była gotowa, wziąłem koszyczek i pobiegłem do Miśki, żeby się pochwalić. Misia też miała koszyczek i też był śliczny. A potem poszliśmy do kościoła. Był taki długi stół i stało na nim mnóstwo święconek. Ale nasze były najładniejsze.

– A tu jest grób Pana Jezusa. – W kąciку była zbudowana z kartonu i szarego papieru jaskinia,

a w środku ktoś leżał pod prześcieradłem.

– To on umarł? – spytała Misia.

– Tak, ale potem zmartwychwstał.

– To dlaczego leży tutaj? – zupełnie nie mogłem zrozumieć.

– Tu prawdziwego Pana Jezusa nie ma. To jest taki symboliczny grób. Żebyśmy wszyscy pamiętali.

– Aha. Tak jak kartki przypominajki?

– No, powiedzmy, że trochę tak.

W niedzielę rano usłyszałem na schodach jakiś turkot.

– Misiek, Miiisiek! Co ci przyniósł zajęczek? – Michasia wpadła do mojego pokoju jak bomba. – Bo ja dostałam wózek dla lalki i ubranka – Miśka była uradowana.

- A co ty dostałeś? – spytała.
- Mój zajaczek włożył mi do koszyczka robota, takiego na baterię. Co chodzi i mówi.
- Zajaczek chyba siedział w krzakach na podwórku i słyszał, jak kiedyś powiedziałem Bartkowi, że chciałbym takiego robota. Nagle Misia wstała.
- Dzień dobry – to moja mamusia weszła do pokoju. – Dzień dobry, Michasiu. Wesolego Alleluja – odpowiedziała mama. – O! Jaki ładny wózek. To od zajaczka? – mama uśmiechnęła się do Misi.
- Tak, proszę pani. I jeszcze ubranka dla mojego bobaska. – Miśka wyciągnęła malutki sweterek i mięciutkie kapciuszki.
- No, to się zaczęło. Dziewczyny zawsze gadają o ciuchach – westchnąłem.
- Nie tylko, syneczku. O kosmetykach też – mamusia roześmiała się. – Ja dostałam od zajaczka moje ulubione perfumy. Jaki mądry ten zajaczek – mama pogłaskała po policzku tatę, który właśnie wszedł.
- Oj tak, bardzo mądry i ma dobry gust. Ja od niego dostałem bardzo elegancki krawat – tata był jeszcze w piżamie, ale na szyi miał zawiązany nowy krawat i wyglądał bardzo śmiesznie. Tata mówi, że to dobrze, jak ktoś umie się z siebie śmiać. Kocham mojego tatę.
- No, kochani, ale chyba już czas się ubrać i zasiąść do świątecznego śniadania? – powiedziała mama, wchodząc do łazienki.
- To ja też już lecę, u mnie też będzie śniadanie – Miśka złapała wózek z ubrankami i już jej nie było.
- Na stole stały talerze i szklanki i półmiski, a także waza z zupą. Była wędlinka i jajka. Wszyscy złożyliśmy sobie życzenia. Uściskałem mamusię i powiedziałem jej, że bardzo ją kocham i życzyłem, żeby była zawsze uśmiechnięta. Dziadkowi i babci życzyłem stu lat, a tacie, żeby zawsze się mu się wszystko udawało.
- Michałku, daj mi swój głęboki talerzyk, dam ci żurku z białą kielbaską – mama zdjęła pokrywkę z wazy.
- Nie lubię, nie chcę – skrzywiłem się i zakryłem rękami talerz.
- Michałku, a czy ty kiedyś jadłeś żurek z białą kielbaską? – mama popatrzyła na mnie. – Nie, ale nie lubię! Jak w przedszkolu był żurek, to też nie jadłem – upierałem się. Czuję, że się rozpłaczę. Nie chcę żurku i już.
- Michałku, zrobimy tak. Naleję ci tylko łyżkę, spróbujesz i jak ci nie będzie smakowało, to nie będę cię zmuszała. Dobrze? – spytała mama pojednawczo.
- Dobrze, ale tylko łyżeczkę. Taką malutką – pokazałem paluszkami. Spróbowałem, i wiecie co? Żurek jest pyszny. I biała kielbaska też. Ja nie chciałem jej jeść, bo się bałem, że będzie niedobra. A kiedy mama zapytała: – Kto ma ochotę na jajeczko faszerowane, to pierwszy powiedziałem: – Ja poproszę – i też było bardzo dobre. Mniam, mniam. Teraz już wiem, że nie można mówić, że się czegoś nie lubi, tylko najpierw trzeba spróbować.

W koszyczku święconka,  
wszystko dziś smakuje.

Pan Jezus zmartwychwstał,  
każdy się raduje.

**Rozmowa z dzieckiem na temat opowiadania. Wspólne ustalenia jak wyglądają przygotowania do Świąt Wielkanocnych: wykonuje się palmy, robi porządki, sieje rzeżuchę, piecze mazurki i baby, maluje jajka, święci pokarmy.**

2. **Piosenka o sprzątaniu**- zachęcenie dzieci do wspólnego sprzątania ☺

<https://www.youtube.com/watch?v=imoS6Wkr04w>

Próba naśladowania czynności wymienionych w piosence.

3. **Siejemy rzeżuchę.**

<https://www.youtube.com/watch?v=MfCoSQRMgfk>

4. **Wielkanocne zwierzątka**- wykonanie pomponów z włóczki przy pomocy rolek po papierze toaletowym. Najlepiej w kolorze białym, szarym lub żółtym. Dzieci mogą docinać pompony do różnego rozmiaru. Z naszych pomponów powstaną kurczaczki lub baranki. Należy teraz zrobić im buzie i mamy piękne ozdoby na naszą rzeżuszkę.

<https://www.youtube.com/watch?v=txMpeXQMiJw>



